

Zmiany w krajobrazie na przykładzie miasta Wleń

Referat wygłoszony podczas Seminarium „Mijające krajobrazy Ziemi Lwóweckiej” w 2011 roku

Zmiany w krajobrazie, nie ważne: miejskim, wiejskim; górskim, nizinnym; zabudowanym czy niezabudowanym; zachodzą stale. Są one cyklem nieprzerwanym od wielu pokoleń. Zachodzą niezależnie od nas, ludzi tu mieszkających. Oczywiście niektóre z tych zmian spowodowane są działaniami wynikającymi ze zmiany stylu życia lub wprowadzania nowych technologii czy budowy infrastruktury, obecnie uważanej za niezbędną do życia. Nie wyobrażamy przecież sobie w XXI wieku życia bez dobrych dróg, bez wodociągów czy kanalizacji. Nie wyobrażamy sobie życia bez telewizji i telefonów. A za tym, właśnie idą działania zmierzające do realizacji naszych dążeń. I to jest prawidłowe, potrzebne oraz konieczne. Niestety nie zawsze działania te mają korzystny wpływ na nasz krajobraz. Trzeba bowiem uświadomić sobie, że zmiany w krajobrazie dzielą się na zmiany korzystne i niekorzystne. Jeśli chodzi o te pierwsze to nie ma co się wdawać w dyskusję nad nimi. Nie szkodzą one nikomu. Ale jeśli przyjrzymy się zmianom uważanym za niekorzystne to już nie jest to takie proste. Zmiany te niejednokrotnie są konieczne. Wynikają niejako właśnie z naszego obecnego stylu życia. Choćby wspomniane już przeze mnie trasy komunikacyjne. Ale każdą drogę można zbudować tak, by nie kłuła ona nas w oczy. Można dostosować ją do krajobrazu i wtopić ją w ten krajobraz. Nie da się przecież żyć bez drogi. Ponieważ Wleń położony jest w terenie górskim, niejednokrotnie przy budowie nowego szlaku komunikacyjnego zachodzi konieczność ingerencji w ukształtowany już krajobraz. Trzeba wyrównać teren czy ściąć skarpe. To jest oczywiste. Ale, na przykład, czy sposób zabezpieczenia naruszonych skarp, czy sposób zabezpieczenia drogi barierkami energochłonnymi, jest dobrany odpowiednio do sytuacji. Otóż najczęściej nie. Bo jeśli zabezpieczenie skarp można wtopić niejako w teren, poprzez dobranie odpowiedniego koloru, to już barierki, dawniej kamienne, później betonowe, a obecnie metalowe nie można już schować. Ich rola polega przecież na ostrzeganiu kierowcy o niebezpieczeństwie co niejako wymusza stosowanie odpowiedniej kolorystyki. A po drugie ich zadanie w razie wypadku polegające na przyjęciu energii wymusza ich kształt i odpowiednie usytuowanie. A więc nie możemy w tym konkretnym wypadku nic zrobić. Wszystko musi być tak jak zostało wykonane.



Naruszona skarpe. Foto: Krzysztof Tęcza

Niestety, tak jak wszędzie, mimo podejmowanych prób, nie uda się całkowicie wyeliminować zmian wpływających negatywnie na nasz krajobraz. Nie zawsze bowiem zmiany te są zależne od nas. Często powstają nieświadomie lub, co gorsze, ich podłożem jest brak wyobraźni. Bo jak inaczej można wytłumaczyć naruszenie skarpy za remontowanym obiektem zwanym Leśnym Dworem. Inwestor wykonał ruch, który może mieć opłakane skutki. Zruszona skarpa będzie trudna do opanowania. Zwłaszcza gdy wystąpią silne deszcze. Zatem jest to zmiana jak najbardziej negatywna powstała z winy prywatnego inwestora, ale aby naprawić jej skutki musi zaangażować się w to Urząd.

Kolejne negatywne zmiany jakie można zaobserwować we Wleniu to stare obiekty budowlane, nieważne mieszkalne czy przemysłowe. Część z nich znajduje się w opłakanym stanie. Usytuowane są one zarówno w bocznych uliczkach jak i w samym centrum, tuż obok ratusza. Niestety takie zmiany występują w całym kraju i nie ma sposobu na ich szybkie i skuteczne wyeliminowanie. Aby tego dokonać potrzebne są nakłady finansowe. Niejednokrotnie bardzo duże. A właścicieli często nie stać w dzisiejszych czasach na wyłożenie takich środków. Co prawda są fundusze pomocowe, dzięki którym można podjąć prace remontowe, ale nie zawsze inwestor, czy to osoba prywatna, czy jakiś urząd, jest w stanie, pozyskać te środki. Czasami wynika to po prostu z niewiedzy, a czasami ze zwykłej niezaradności i przyjęcia zasady, że danego obiektu nie da się już uratować. A, że tak nie jest dam kilka przykładów.



Nowy mur oporowy na zamku Lenno. Foto: Krzysztof Tęcza

Pałac Lenno, jeszcze nie tak dawno zagrożony całkowitą dewastacją, od momentu, gdy przejął go zauroczony tym wspaniałym miejscem pan Luk Vanhauwaert, powoli, ale bezustannie zaczyna przypominać ten wspaniały obiekt jakim był dawniej. Od przełomu wieków nowy właściciel prowadzi ciągle prace remontowe. Przywrócił do stanu używalności ogrody przypałacowe. Ale najważniejsze jest to, że obiekt żyje. Nie tylko otworzono tu hotel, ale organizowane są różne imprezy. Wszystko to powoduje ciągłe zmiany w krajobrazie. Ale zmiany te są zauważalne tylko przez osoby rzadko tu przebywające. Mieszkańcy czy pracownicy, widzący je na co dzień, przechodzą koło nich jak koło czegoś naturalnego. Dla nich to po prostu zwykły remont. Dla turystów jednak zmiany te są na tyle istotne, iż zaczynają oni zauważać takie miejsce. Pozytywnie zauważać. I dlatego zaczynają tutaj przyjeżdżać, z rodzinami, ze znajomymi. Przekazują innym jak tutaj jest ładnie. To wszystko powoduje napływ coraz większej ilości turystów, co ma bardzo pozytywny wydźwięk dla całego miasta. Wiadomo przecież nie od dzisiaj, że turystyka ożywia daną miejscowość. Bo każdy z przybyłych pozostawi tu jakieś pieniądze, mniejsze czy większe, ale zawsze. Musimy zatem przyznać, że każda

pozytywna zmiana pociąga za sobą kolejne. Turyści widząc je, będą szukać czy coś jeszcze uległo zmianie. Będą oglądać miasto i wypatrywać ciekawostek.

Obok pałacu widać stary zamek. Jest to zamek Lenno, uchodzący jako pierwszy tego typu na ziemiach polskich obiekt murowany. Nie będę przedstawiał tutaj jego historii. Wspomnę tylko, że od roku 1646, kiedy to wysadzono go w powietrze pozostaje w stanie ruiny. I może nic by się tu nie zmieniło gdyby nie zawalenie się muru zamkowego w 2006 roku. Było to tak nieprawdopodobne, że początkowo nikt w to nie chciał uwierzyć. Na szczęście znaleziono pieniądze i obecnie mur jest już odbudowany. Mało tego, wyczyszczono i wyremontowano cały obiekt, co całkowicie zmieniło jego wygląd. Obecnie jest on chętnie odwiedzany, a największą atrakcją są wspaniałe i rozległe widoki z jego wieży, która także została udostępniona dla zwiedzających. Mamy zatem tutaj do czynienia ze zmianami zarówno negatywnymi, jak i pozytywnymi. Jednak to właśnie te zmiany negatywne zaowocowały zmianami pozytywnymi. Jest więcej jak pewne, że gdyby mur nie runął nikt nie szukałby pieniędzy na remont warowni.

Ponieważ krajobraz to nie tylko zabytki, omawiany teren objęto ochroną przyrodniczą i utworzono tutaj Park Krajobrazowy Doliny Bobru. Uczyniono tak, aby chronić wartości przyrodnicze, historyczne, kulturowe oraz walory krajobrazowe w celu ich zachowania. Oczywiście nie oznacza to, że nic na tym terenie nie będzie zmieniane. Nie, będą, a właściwie są tutaj prowadzone prace polegające na ułatwieniu dostępu turystycznego. A więc wytycza się i buduje ścieżki, często jako dydaktyczne. Jednak głównym zadaniem Parku jest zachowanie, w miarę niezmiennego krajobrazowo, całego obszaru chronionego. Nie dotyczy to oczywiście zmian wynikających choćby z koniecznych remontów czy napraw ciągów komunikacyjnych, mostów, budowli itp.

Aby dostrzec zmiany jakie zaszły w ostatnich latach warto przebyć Ścieżkę św. Jadwigi Śląskiej, oznaczoną stosownymi tablicami. Wędrując nią zobaczymy wszystkie do tej pory przedstawiane miejsca.



Odbudowa pałacu książęcego we Wleniu. Foto: Krzysztof Tęcza

Kolejnym obiektem, przechodzącym od chwili przejęcia go przez prywatnego inwestora, wielkie zmiany w swoim wyglądzie, jest pałac książęcy. Obiekt ten, systematycznie niszczony od czasu zakończenia II wojny światowej, został doprowadzony do takiego stanu, że w roku 1987 ogłoszono przetarg na jego rozbiórkę. Stało się jednak inaczej. Przybyły tu przedstawiciel Zakładu Transportowego Poczty Polskiej zdecydował się na przejęcie pałacu i jego remont. Oczywiście nie bardzo przejmowano się w tamtych czasach sposobami prowadzenia prac adaptacyjnych. Dokonano

wiele przebudów, które bezpowrotnie zmieniły wygląd obiektu. Na szczęście były to zmiany głównie wewnętrzne. Chociaż nie wszystkie. Jednak w 2004 roku całość sprzedano osobie prywatnej. Okazało się, że pałac miał „szczęście”, trafiając w ręce pasjonata. Obecnie obiekt pięknieje z dnia na dzień. Nowy właściciel stara się, na podstawie starych fotografii i zachowanej dokumentacji, przywracać wszystko do stanu pierwotnego. Robi to na tyle dokładnie, że nawet jeśli nie ma jakichś detali architektonicznych czy ozdobnych to zleca ich odtwarzanie. Udało mu się zebrać ekipę fachowców, a właściwie ludzi potrafiących zrobić coś więcej niż tylko zwykłe prace murarskie. Oglądając to czego oni dokonali trzeba przyznać, iż w ich pracy widać miłość. Miłość do tego co robią. Obiekt ten może być, a właściwie powinien być traktowany jako wzorzec do naśladowania przy pracach remontowych prowadzonych w dniu dzisiejszym. Widać zatem, że jeśli w wykonywaną pracę włoży się serce, a wszystko wykonuje się z rozsądkiem, to można osiągnąć wiele.



Bałagan w krajobrazie miejskim. Foto: Krzysztof Tęcza

Następnym przykładem zmiany w krajobrazie jaki udało mi się zauważyć we Wleniu jest budynek Zespołu Szkół im. Św. Jadwigi Śląskiej. To właśnie na tym terenie istniała kiedyś fabryka, w której produkowano zegarki. Pierwotnie stał tu budynek „Pedagogium”. Spotkałem starszą panią, która jeszcze pamiętała tą budowlę. Niestety zaszła konieczność wyburzenia tego obiektu i w latach 60-tych XX wieku tak się stało. Pamiątką po wspomnianej fabryce, jeśli można tak powiedzieć, jest zegar umieszczony na wieży ratuszowej. Ponoć jest on sprawny tyle, że nie ma go kto nakręcać.

Czy zmiany w krajobrazie to tylko zmiany widoczne gołym okiem, czy takimi zmianami mogą być na przykład zmiany własnościowe. Otóż mogą. Jako przykład podam tu obiekty Ośrodka Opiekuńczego i Rehabilitacyjnego Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety. Początkowo było tutaj 90 łóżek, ale w okresie międzywojennym rozbudowano go i zmodernizowano. W latach 1939-45 ze względu na utworzenie szpitala wojskowego dokonano kolejnych zmian. Po wojnie obiekt przekazano PKP na sanatorium kolejowe, a w 1999 roku zwrócono ich pierwotnym właścicielkom. Wtedy też dokonano gruntownego remontu i przebudowy, aby dostosować budynek do obecnych standardów. Tak więc obiekt ten przeszedł bardzo istotne zmiany w swoim wyglądzie, chociaż są tu miejsca, które przetrwały w formie niezmienionej. Choćby ufundowana przez hrabiego Jana Hochberga, Grota Matki Bożej, wykonana z tufu wulkanicznego sprowadzonego z Etny. Wystarczy tylko ją nieco odświeżyć. Ale na balkonie nad wejściem głównym umieszczono nową rzeźbę przedstawiającą świętego Józefa. Na placu przed budynkiem rośnie potężny Dąb Pokoju posadzony tutaj po wojnie 30-letniej.

Wleń w ostatnich 200 latach zmienił się prawie całkowicie biorąc pod uwagę pożary czy powódzie. Od podstaw zbudowano ratusz i wiele kamienic. Wybudowano linię kolejową łączącą Jelenią Górę z Lwówkiem Śląskim. Ponieważ przykładów zmian w wyglądzie dużych budowli przedstawiłem, uważam wystarczającą ilość, chciałbym powrócić do zmian mniej dostrzegalnych, czy nawet w ogóle niezauważanych. Bo jeżeli mieszkańcy dostrzegają przeprowadzaną właśnie rozbudowę budynku straży pożarnej, to czy zwracają uwagę na umieszczoną tam rzeźbę przedstawiającą św. Floriana, czy na tablicę upamiętniającą 60-tą rocznicę powstania straży. Tak samo jest jeśli chodzi o ustawienie kamienia z informacją o stoczonych tutaj walkach w roku 1813, jako upamiętnienie poległych wówczas żołnierzy. Czy jednak nie jest tak, iż mieszkańcy przyzwyczajeni do tego widoku nie zauważają, że zmienia się otoczenie tego miejsca. Jest ono, mimo prowadzonych prac budowlanych, doprowadzone do porządku. Niektóre zmiany przestały już nas zadziwiać. Wystarczy obrócić się w drugą stronę i coś zobaczymy? Na tle nowej zabudowy stoją stare budynki, często naruszone przez ząb czasu. Nikogo to pewnie nie razi, ale niezbyt to pasuje do siebie.



Samo piękno w krajobrazie. Foto: Krzysztof Tęcza

Ciekawym w ostatnich latach staje się niepohamowana wręcz żądza niszczenia wszystkiego co pochodzi z okresu „komunistycznego”. Nasuwa się tu pytanie. Czy pamiątki tamtych czasów nie są godne ich zachowania? Czy ludzie, którym je poświęcono nie są godni naszej pamięci o nich? Jako przykład niech posłuży tutaj pomnik ustawiony naprzeciwko dawnego sanatorium. Z napisów dowiemy się, że ma on upamiętniać 1000-lecie państwa Polskiego, ale także 35-lecie Wojska Polskiego. Ponieważ ustawiono go kilkadziesiąt lat temu wrósł on już w krajobraz i stał się jego integralną częścią. Czy zatem pokusy o jego usunięcie są uzasadnione?

Wpływającymi bardzo negatywnie na krajobraz są wszelkiego typu reklamy, zwłaszcza wielkogabarytowe, ale także różne tablice informacyjne, bankomaty, stragany czy przewoźne punkty handlowe. Zwłaszcza gdy znajdują się w miejscu, w którym kontrastują z całością. We Wleniu widać to doskonale przy ratuszu. Niestety razi to, ale jest potrzebne. Dlatego nie usunie się bankomatu,

punktu informacji, ani tablic informacyjnych. Ale czy, niektóre z tych elementów nie można by jakoś ukryć? Jediną pociechą jest piękny pomnik gołębiarki ustawiony tu na 700-lecie miasta. Szkoda tylko, że nie działają umieszczone tu wodotryski.

Musimy przyznać, że stawiane przez nas pomniki mają za cel zachowanie pamięci o kimś wyróżniającym się, czy o jakimś ważnym wydarzeniu. Najczęściej jednak chcemy poprzez ich ustawienie przedłużyć pamięć o wybitnych ludziach. Chcemy by dłużej byli oni z nami, choćby symbolicznie. A w jaki sposób zmienia się sposób upamiętniania, możemy najszybciej dowiedzieć się na cmentarzu. Wystarczy bowiem obejrzeć stare i nowe nagrobki i już widać różnicę w wyglądzie płyty nagrobnej. Ale widać też różnicę w treści zawartej na tej tablicy. Dawniej zwracano uwagę na co innego. Starano się przypominać o życiu człowieka patrząc na nie przez pryzmat wartości duchowych. Dzisiaj treści są krótkie, wręcz encyklopedyczne. Same fakty i nic poza tym.



Scalony przez członków Bractwa Krzyżowego krzyż pokutny. Foto: Krzysztof Tęcza

Wydaje się, że wszystkie do tej pory przedstawione przeze mnie przykłady zmian w krajobrazie zachodziły bez naszego udziału. Nic błędniejszego. Przy każdej z nich uczestniczyli ludzie. Były to jednak osoby związane bezpośrednio z danym obiektem np. poprzez pracę. Ale my sami także możemy uczestniczyć w tym procesie. Z własnej, nieprzymuszonej woli. Nawet jeśli nie mieszkamy we Wleniu. Dam tu konkretny przykład. Gdy w roku 1996 miała miejsce XX jubileuszowa Biesiada Pokutna zorganizowana przez Ogólnopolskie Bractwo Miłośników Krzyży Pokutnych i Rzeźb Przydrożnych, powołane przez Andrzeja Scheera ze Świdnicy, jej uczestnicy, wchodząc na Górę Zamkową dotarli do znajdującego się przy schodach krzyża pokutnego. Był on uszkodzony, a konkretnie złamany i wymagał pilnej naprawy. Ponieważ w swoich założeniach członkowie Bractwa Krzyżowego mieli wpisane ratowanie zabytków dawnego prawa przed zniszczeniem, wyruszając na tą wyprawę zabrali ze sobą odpowiednie narzędzia i kleje. Akurat był wówczas z nami zawodowy kamieniarz (piszę z nami, ponieważ brałem udział w tej Biesiadzie), więc bez problemu oczyściliśmy złamane końce, przygotowaliśmy je do scalenia i... fachowiec stwierdził, że takie połączenie będzie za

słabe. Daliśmy zatem spokój tego dnia. Jednak w następnym tygodniu wyruszyła tutaj specjalna grupa, która dokonała stosownej naprawy. A jest to wyjątkowy krzyż, gdyż umieszczono na nim podwójny ryt przedstawiający miecz i topór.



Czy taki żywy element krajobrazu nie jest wspaniały? Foto: Krzysztof Tęcza

Przedstawione przeze mnie przykłady zmian zachodzących w krajobrazie to oczywiście tylko próba uwidocznienia wszystkim, że zmiany te mogą być duże i małe, wartościowe, znaczne czy nieistotne. Mogą być także zauważalne lub nie. Mogą w końcu być zmianami symbolicznymi. Ale jedno nie ulega faktowi, zmiany te wciąż zachodzą wokół nas, chcemy tego czy nie. I to tylko od nas będzie zależeć czy je dostrzeżemy i czy będą one dla nas ważne. Czy będą nam się podobały. Aby powiedzieć dosadnie podam przykład. Patrzymy na stary, zniszczony budynek stacji kolejowej we Wleniu. Na peronie stoi pociąg. Po chwili rusza. Ale nie jest to stara pocziwa ciuchcia. To elegancki nowiuśki szynobus. I co, czy razi nas jego widok. Nie, na pewno nie. Jest to dla nas normalność. Bo przecież w zmieniającym się naszym życiu taka właśnie nowoczesna lokomotywa jest zmianą konieczną, zmianą wymuszoną przez rozwój techniki, zmianą prowadzącą nas w nowe, lepsze czasy. I niech ta lokomotywa będzie symbolem zmian jakie powinny zachodzić w każdym tak pięknym miasteczku jak Wleń.

Krzysztof Tęcza